

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«  
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,  
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni  
30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do  
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od  
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyszkoleniu  
należy dołożyć wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:  
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna  
Kościelna (Unterkröhenstrasse) 12.

Dziś: Dezyderyusza b.  
Jutro: Joanny wd.  
Pojutrze: Urbana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. zło. 3 56 zach. 7 58  
Jutro: » » 3 55 » 7 59  
Pojutrze: » 3 54 » 8 00

## Rodzice polscy wobec dzieci.

W ręku rodziców, a w pierwszym rzę-  
dzie matek, spoczywa wychowanie młodego  
pokolenia i od nich zależy przeważnie, w  
jakim duchu dziecko ich pokieruje się w  
życiu późniejszym. W niejednym artykule  
omawialiśmy już ważną sprawę wychowa-  
nia działwy w miłości do Boga i zamiło-  
wania wszystkiego, co swojskie, co ojczy-  
ste. W naszych stosunkach jest to rzeczą  
tem ważniejszą, że u nas Polaków narodo-  
wość ściśle jest połączoną z wiarą naszą  
św. że duch narodowy czuwa niejako nad  
duchem religijnym i dziecko, od wczesnej  
młodości przejęte miłością do rzeczy oj-  
czyźnych, niełatwo w późniejszym życiu  
wśród obcych ludzi, odmiennych wiarą i  
językiem, pozwoli sprowadzić się na ma-  
nowce siewiary, bo od wiary ojców nie da  
mu odstąpić choćby już samo poszanowa-  
nie świętych tradycji narodowych.

Miłość do ojczyźnej ziemi jest najtward-  
szym korzeniem, z którego zdrowe soki  
ciągnie siła ludzka. Zarodek miłości ojczy-  
źny tkwi w sercu każdego człowieka, ale  
dopiero z latami dochodzi do pełnego roz-  
kwitu i mocy. Dla każdego człowieka świę-  
tem i niezapomnianym pozostanie zawsze  
to miejsce, gdzie się urodził, gdzie nad nim  
czuwał rodzice, gdzie spędził czasy dzie-  
ciństwa bez troski i młodość swobodną.  
Dom rodzinny, gniazdo — to są słowa,  
które brzmią jak słodka muzyka. Najbliższe  
otoczenie to pierwszy światek każdego  
człowieka. Później wzrok jego ducha sięga  
dalej. Wspólna mowa, uroczystości kościel-  
ne i świeckie, wspólne bóle i niedole budzą  
rozpoznanie, że jeden i ten sam węzeł  
łączy wielu i tym sposobem rozwija się w  
duszy młodzieńczej poczucie wspólności  
narodowej, miłość ojczyźny, która potężnie-  
je tak, że człowiek gotów ponieść dla niej  
wszelkie ofiary.

W jaki sposób rozbudzać w dziecku  
tę szlachetną miłość do rzeczy ojczyźnych?  
— Czego się nie zna, tego też nie można  
ukochoać. — A więc pierwszym warunkiem  
jest, aby młode pokolenie zapoznawać z  
dziejami ojczyźnymi. Opowiadajmy dzieciom  
o narodzie naszym, o jego chwale dawniej-  
szej, o jego dzielnych królach i mężnych  
rycerzach, którzy życie swoje narazili w  
obronie ojczyźnej ziemi przeciwko jej wro-  
gom i najeźdźcom, o wielkich mężach,  
którzy swą pracą i nauką stali się chlubą  
naszego narodu. Opowiedzmy im z przeje-  
ciem także smutne dzieje naszej ojczyźny,  
końcowe bohaterские wysiłki, by kraj oca-  
lić. — Wspólne głośne czytanie historii  
Polski jest doskonałym środkiem by w  
młodych serduszkach działwy rozbudzić  
cześć, szacunek i miłość dla ziem narodu,  
który miał tak piękną przeszłość.

Niemniej pieśń jest ważnym czynnikiem  
przy kształceniu i rozwijaniu w dzieciach  
poczucia ojczyźnego. Niech ucza się prze-  
dewszystkiem śpiewać nasze piękne pieśni  
kościelne, a potem niech śpiewają także te  
dawne, rzewne i wesole piosenki polskie,  
które dotąd zawsze przechodziły z pokole-  
nia na pokolenie, a których ślady zaczynają

się niestety zwojna zasierać, wypierane  
obcymi nudnymi śpiewkami ulicznymi. Nie  
pozwólcie, rodzice kochani, ginać polskiej  
pieśni ludowej, której znaczenie objaśnia  
nam tak pięknie nasz wielki Mickiewicz w  
tych słowach:

O pieśni gmianna, ty arko przymierza,  
Między dawnymi i młodszymi laty,  
W tobie lud składa broń swego rycerza,  
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty.

Kto nie pielęgnuje w murach domu  
swego miłości do wszystkiego co ojczyźne,  
nie zapoznaje dzieci swych z dziejami kraju  
ojczyźnego i nie przekazuje im pieśni pol-  
skiej, — ten grzeszy ciężko wobec świętej  
sprawy i wychowa pokolenie obojętne na  
wszystko, co ukochoać powinno całą duszą.  
Niechaj ten grzech zamieszkania takiego nie  
zaciąży na naszym sumieniu. Nie odbie-  
rajmy dzieciom naszym skarbów ojczyźnych,  
lecz uczmy szanować je i kochać ser-  
decznie.

## Co tam słyhać w świecie?

### Nie będzie monopolu zapalkowego.

Z kół urzędowych donoszą, że wiado-  
mości, jakoby rząd nosił się z zamiarem  
przedłożenia Parlamentowi projektu o mo-  
nopolu zapalkowym są bezpodstawne. Na-  
tomiał istniejący zamier opodatkowania za-  
palników i podchwytych środków zastępują-  
cych zapalki.

### Protest przeciwko wyborowi Helema.

Do parlamentu nadszedł protest pol-  
skiego komitetu wyborczego przeciwko waż-  
ności wyboru Helema w Swieciu. Prasa  
hakatystyczna z powodu tego wyraża wiel-  
kie niezadowolenie.

### Duńska para królewska w Paryżu.

W sobotę po południu przy przepię-  
knej pogodzie odbył się wjazd królewskiej  
pary duńskiej do Paryża. Stolica Francji  
zgotowała gościom monarchym serdeczne  
przyjęcie. Parę królewską przyjął na dwor-  
cu kolejowym prezydent republiki p. Poi-  
ncare, który zawiózł gości swych do pa-  
łacu Elizejskiego. Ludność licznie zgroma-  
dzona witała parę królewską okrzykami.  
Król i królowa następnie odwiedzili prezy-  
denta i jego żonę, poczem państwo Poi-  
ncare rzesem z królem i królową udali się  
na ratusz, gdzie odbyło się przyjęcie ofi-  
cjalne. Przy biedzie prezydent i król wy-  
mienili serdeczne toasty.

### Zamiany Niemiec na Haiti.

»Times« otrzymał z Waszyngtonu wia-  
domość o intrygach niemieckich na wyspie  
Haiti. Niemcy pragną udzielić republice Hai-  
ti pożyczki, w zamian za co republika da-  
łaby im w zastaw dochody z cel oraz po-  
zwolenie na utworzenie stacji węglowej. W  
Stanach Zjednoczonych wieści te budzą po-  
ważny niepokój i zarzucają tam Niemcom,  
że pragną wyzyskać trudne położenie Sta-  
nów Zjednoczonych z powodu ich zatargu  
z Meksykiem.

Berlin. Postępowcy, narodowi libera-  
lowie i konserwatyści do trzeciego czytania  
noweli o pensjach urzędniczych w parla-

mentcie wnieśli poprawkę, która w zasadzie  
przywraca projekt rządowy i żąda przedło-  
żenia projektu do jesieni 1915 roku, na  
mocy którego dochody niższych urzędników  
klasy 11a i 11b mają być podwyższone o  
najmniej 100 marek. Rada zwiąkowa zgo-  
dziła się już na poprawkę wniesioną.

### Zagraniczna polityka Niemiec.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły  
się obrady nad zagraniczną polityką ce-  
sarstwa niemieckiego. W zastępstwie kanc-  
lerza Bethmanna Hollwega, który z powodu  
śmierci swej żony do parlamentu nie przy-  
szedł, dłuższą mowę o położeniu międzynaro-  
dowym i polityce zagranicznej Niemiec  
wygłosił sekretarz stanu v. Jagow. Zdaniem  
jego, ogólne położenie polityczne polepsza  
się coraz więcej. Turcyja dąży do odrudze-  
nia, państwa bałkańskie wkraczają na dro-  
gę pokojowego rozwoju, a i w nowo utwor-  
zonym państwie albańskim stosunki uk-  
ładają się coraz lepiej. Dość zyczliwie wy-  
raził się też Jagow o Anglii i Francji, na-  
tomiał wystąpił dość ostro przeciwko ga-  
zetom rosyjskim, które w ostatnim czasie,  
jego zdaniem, niesłusznie atakują coraz  
silniej Niemcy. Mówca nazwał to »igranicą  
z ogniem«, wyraził jednak nadzieję, że obu  
rządom t. j. niemieckiemu i rosyjskiemu  
uda się zachować i nadal dobre stosunki  
pomiędzy obu państwami. — Prawdą jest,  
że część gazet rosyjskich w ostatnim cza-  
sie od czasu do czasu dość silnie wystę-  
powała przeciwko Niemcom, ale kampanię  
tę rozpoczęły dzienniki niemieckie, a rosyjs-  
kie odpierały im się pięknym za nadobne.  
Niemcy sądzą, że im wszystko wolno, a  
inne narody wobec ich zaczepki mają być  
potulne. Po za tem mowa sekretarza stanu  
nie zawierała niczego, czego by przeciętnej  
czytelnik gazet od dawna nie wiedział.

### Sześć tysięcy milionów przesyłek pocztowych w Niemczech w r. 1912.

W roku tym było 2676 i trzy ćwiercie  
milionów listów frankowanych, 46 milio-  
nów ni-frankowanych, 1749 milionów poczt-  
ówek, 1647 milionów druków. Akt różnych  
przesłano 21 milionów, prób towarowych 73  
miliony, 48 milionów listów było zapisanych.  
Paczek pocztowych oddano 279 milionów.  
Listów i przesyłek wartościowych 7 milio-  
nów we wartości oznaczonej 10 milionów.  
Przesyłek zaliczek wych t. zw. Nachname,  
było 66 i pół. Z tego tylko jedna trzecia  
została wykupiona. Liczba przekazów poczt-  
owych dosięgła 1/4, na sumę 9000 milio-  
nów marek.

### Strejk w Petersburgu.

Z okazji święta pierwszego maja stia-  
rego stylu porzuciło przeszło 50,000 robot-  
ników pracę. Do manifestacji aż do wie-  
czora nie przyszło, policja bowiem krąży  
ustawicznie po ulicach i aresztuje wszyst-  
kich, którzy wydają się jej podejrzanymi.  
Wojsko trzymane jest również w pogoto-  
waniu, a w razie jakichkolwiek najmniejszych  
prób manifestowania ma policja wspólnie  
z wojskiem uderzyć na bezbronną tłum.  
W ciągu dnia dokonano bardzo licznych  
aresztowań.

### Serbia a Bułgaria.

W Sofii panuje niesłychane wzburzenie

z powodu wiadomości, że Serbowie w okolicy Rystowacu rozstrzelali 200 rekrutów narodowości bułgarskiej. Serbska agencja wieściom tym zaprzeczyła, ale prywatne wiadomości fakt potwierdzają. Rekruci bułgarscy z Istizu nie chcieli złożyć przysięgi królowi serbskiemu. Odprowadzono ich do Rystowacu i zagrożono śmiercią, jeśli nie złożą przysięgi. 200 rekrutów oświadczyło, że woją emigrować niż zdradzić bułgarską ojczyznę. 7. maja wszystkich 200 Serbowie kazali rozstrzelać.

## Z wojny amerykańsko-meksykańskiej.

Z Veracruz donoszą, że wojska Huerty podniosły w ubiegły czwartek bunt, przy czym zabitych zostało kilku wiernych Huercie cicerów. Większość wojska poszła na stronę Zapaty, stojącego o 8 mil na południe od Veracruz. Huerta znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie z powodu planów zamordowania go i zagrażającej miastu anarchii. Dalej donoszą, że powstańcy zajęli Tuxpan po zaciętej walce. Reszta załogi, która ocalała ukryła się w górach. Nadeszły również wiadomości, że Moneclava, ostatnie miasto ochronne przy linii kolejowej, prowadzącej do Meksyka poddało się wczoraj.

## Listy „Gazety Olsztyńskiej.”

Sambrzeg na Warmii, w maju 1914.

Coś przed paru tygodniami prosiła Gazeta, aby jej ze wszystkich stron donoszono o tem, co się u nas na Warmii dzieje. Na to zabrał głos ktoś z Olsztyna, czy okolicy i potwierdził żądanie Gazety, abyśmy wszyscy brali udział w donoszeniu nowin Gazecie i tym sposobem pracowali dla wspólnego polskiego dobra, abyśmy mieli zawsze coś nowego i ciekawego do czytania. Lecz on żadnej ciekawości w tem piśmie nie podał; takie pisanie nikogo nie zaciekawi. Trzeba opisywać fakty, czyny,

## Niewinnie skazany

72)

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Trzeba dowiedzieć się prawdy.

Matka więc i brat zamiast iść do baru na ulicę Montmartre, gdzie spędzali dni całe, szli za garbuskiem, który nie przeczuwał, że jest śledzony.

Gibo ze skrzypcami pod pachą biegł prędko, obawiając się, iżby Lily nie czekała na niego przypadkiem.

Stanąwszy za kościołem Notre Dame de Lorette obejrzał się niespokojnie.

Lily nie było jeszcze.

Wtedy, oparłszy się o kratę cmentarza zaczął stroić skrzypce swoje.

Pegri i matka śledzili z ukrycia każdy ruch chłopca.

— Co on tu robi? — zadawali sobie pytanie. — Nieodpowiednia to dzielnica do zbierania datków.

— Przypuszczaćby można, że czeka na kogoś — zauważył Pegri — pewnie na jakiego koleżę, z którym zagra partyę kregli, zamiast myśleć o zbieraniu potrzebnych nam groszy.

Garbusek nagle pobiegł prędko, wołając radośnie.

Lilja, moja Lilja!

Dziewczynka szła chodnikiem po drugiej stronie ulicy.

Gorgona i Pegri słyszeli okrzyk chłopca.

— To ona, Lilja — mówili zdumieni

— Nie byłabym jej poznała w tak niedznym ubraniu — dowodziła megiera, — owa ładna Lilja, ów wdzięczny skowronek w laenmanach.

— Słuchaj matko — szczył syn starszy — rzeby można, że to następstwo naszej wizyty w willi Floresca.

— Idźmy za nimi — oświadczyła Gorgona — sądzą, że następcza nam się

zdarzenia, wypadki dobre, czy złe... Po tym powyższym wstępie — do rzeczy.

Sambrzeg, wieś ze swymi polami pewno wzięła nazwisko swe ztąd, że obwód jej pół stanowią naturalne brzegi wodne, sam tylko północny brzeg, czyli granica, zrosł się z ziemią, sąsiednią. Lecz, że to nie należy do rzeczy, więc o tem pisać nie będę. —

W tej naszej wsi mieliśmy dawniej księdza bardzo roztropnego, zwawego, miłującego porządek, reguły, śpiew i wszelkie urządzenia dobre w kościele i poza kościołem. Organista musiał dobrze uważać, aby ksiądz przy mszy świętej nie potrzebował wyczekiwać, aż on — organista — przestanie grać swe preludye. Bo wtedy było źle... Co ks. proboszcz słyszał, to pojął; na co spojrzał, to widział; co dobre, pochwalił; co złe, zganiał lub skarecił i to bez odwłoki. To też parafianie się strzegli, aby na nagane ks. proboszcza nie zasłużyć.

Trafilo się jednego razu, jak zwykle, iż z sąsiedniej wsi przywieziono niebożczyka z pogrzebem. Trumnę ustawiono pod krzyżem blisko cmentarza. Ludzie zamówieni do obsługi pogrzebowej weszli do kościoła po paramenta kościelne do pogrzebu, tj. krzyż, czarną chorągiew i cztery kierce — więcej nic.

Ks. proboszcz i organista wychodzą ze zakrystyi, także dwóch chłopców z kociołkiem święconej wody i kropidłem. Chłop przybyły schwył czarną chorągiew i śpiesząc się — zawadził chorągwią o chór tak, że nieomal ją rozerwał. — „A ty chłopie nie patrz na swoje nogi, tylko patrz na chorągiew, jak ją miesiesz, abyś mi jej nie porozrywał, — zawołał energicznie ks. proboszcz. — Chłop słysząc taką ostrą i słuszną uwagę spojrzał z należytym uszanowaniem na chorągiew, pochylił ją i wyniósł z kościoła. Tuż po obu stronach furty cmentarnej stały rozłożyste klony. Aby znów chorągwią nie zawadzić o gałęzie drzew — chłop pilnie uważał na chorągiew, — a nie uważał na próg we drzwiach cmentarnych — i w pośpiechu — mając na nogach skorzynkę może po nieboszczyku Abraamie, za-

sposobność dobrej gratki... zobaczysz!..

Gibo i Lilia, zamieniwszy pocałunek na dzieńdobry, trzymając się za ręce, poszli ulicą Saiat Lazare.

Gorgona i Pegri dążyli za nimi zdaleka.

Dzieci weszły do domu, gdzie jak w wielu kamienicach paryskich, znajdowało się wewnątrz obszerne podwórze, na które wychodziły od tyłu okna wspartych mieszkań.

Gibo, zamieniwszy słów kilka z odzwiernym wszedł do środka i grać zaczął..

Pegri z Gorgoną, zmieszani z tłumem, słuchającym muzyki przed bramą, mogli widzieć, że spadały niby deszcz rzęsisty, do stóp dzieci miedziane pieniążki.

— Mamy rozwiązanie zagadki — zawołała stara jedza. — Gibo oddaje Lili część swego zarobku...

— Niewątpliwie odparł Pegri.

Nagle błysła Gorgonie myśl piekielna.

— Pamiętasz, z jakim wdziękiem Lilia dawniej śpiewała, tańczyła zwłaszcza?

— Pamiętam, matko.

— Wiesz, co mi przyszło do głowy?

— Co takiego?

— Gdyby zamiast słuchać muzyki garbuska, ona na tem podwórzu zanuciła jedną z piosenek neapolitańskich, które śpiewała tak słicznie w willi Floresca... Wtedy już nie miedziane pieniążki, ale spadałyby srebrne monety...

— Nawet złote, matko!

Nie potrzebowali porozumiewać się dłużej. Los biednej Lily został rozstrzygnięty.

Cały dzień, kryjąc się, szli za dziećmi; śledzili, jak wielki mógł być ten zarobek.

Gibo i Lily spokojni, sądząc, że Gorgona i syn jej siedzą w barze na ulicy Montmartre, nie przerywali zajęć swoich. Szli z podwórza na podwórze dla zbierania miedzianych pieniążków.

Nadeszła chwila, w której rozejść się mieli, pociem, jak zawsze, Lily wracała do

wadził nogą w ów próg, záchwiał się i w kilku susach puszczał z rąk chorągiew, a ta upadła w kałużę tuż po wczorajszym deszczu powstała i sam upadł jaki długi na chorągiew w błoto, aż się takowe na wszystkie strony rozehlusnęło.....

Co po tem nastąpiło, trudno opisać. Dość, że wszystko co tam było — cały orszak pogrzebowy, parsknęło wstrząsającym śmiechem. Ks. proboszcz zdołał tylko urykowo wysłować się: „A ty niedolego, żeś się sam zwał — twoja rzecz; aleś mi chorągiew kościelną błotem przystroił...“ i zasłonił usta swe brewiarzem, organista kancyonalem — i wszystko się dusiło od śmiechu. A tu trzeba było zaśpiewać pieśń pogrzebową, lecz nikt nie mógł rozpocząć. Aż pewien gospodarz z sąsiedniej wsi, uchodzący za śpiewaka, otrząsnął się, nastroił minę i rozpoczął śpiew: „Śmierć jest grzechową przywarą“ itd.

Choraży wygramoliwszy się z błota, podjął chorągiew, niemogąc podnieść oczu ze zawstydzenia — przyziął ku trumnie i opodal zastawiał się drażkiem chorągwi, z której błoto na niego spadało, i strząsał od czasu do czasu błoto z okrutnie zwalanej sukmany...

Na tym smutnym obrzędzie pogrzebowym zamiast płaczu — jeden chłop z jedną chorągwią narobił wiele weselości i śmiechu. A cóżby to było, gdyby tak siedmiu lub dziewięciu ludzi z chorągiewami przy pogrzebie na jedną kupę do kałuży się zwałiło?! —

Te ostatnie myśli podsunała mi okoliczność, gdy się dostałem do „Dzikowody“ i to w dzień pogrzebu. Przywieziono tam nieboszczyka w uwieńczonej, jak kwiatny ogród — trumnie i ustawiono na marach przed kaplicą opodal kościoła, jak zwykle. Niebawem wychodzi z kościoła i cmentarza jakby procesya z krzyżem, czterema kiercami i siedmiu chorągiewami, iście jak procesya w Boże Ciało, i dwóch księży. Święte te rzeczy kościelne nieśli starsi i młodzi ludzie na ramieniu, jak koźniki kosy, robotnicy łopaty lub siekiery niosą do pracy... Po odśpiewaniu pogrzebowej pieśni — cała

domu matki, a Gibo ze skrzypcami pod pachą, przytrzymując ręką lataną kieszeń, aby z niej nie wypadły pieniążki, szedł przyspieszonym krokiem do wianarai na ulicę Montmartre zanieść matce i bratu swój dzienny zarobek.

Jak co wieczór, dzieci zadowolone, śmiejące podążyły na ulicę des Martyrs za kościół Notre Dame de Lorette.

Tam Gibo wyciągnął z kieszeni zebrane monety, wsypał je do ficlowego kapelusza, zacerpnął z nich dwie pełne garści i oddał ten dział Lili.

— Dajcie, Gibo... Dajcie dla matki... schowaj resztę.

— Zgoda, do widzenia! do jutra!

— Do jutra, Gibo.

Dzieci jak zrana na dzieńdobry, tak teraz całowały się na dobranoc.

Lecz podczas, gdy ich rozjaśnione twarzyczki uśmiechały się do siebie, olbrzymie dłoń speszła na ramionach chłopca i dziewczynki.

— No, malcy, używajcie do woli!

Lily i Gibo przestraszeni chcieli odskoczyć.

— Pegri, Gorgona! — zawołała dziewczynka.

Dio mio — pomyślał garbusek — byłem zbyt szczęśliwy!.. Szczęście nie mogło trwać długo. Pragnąłem świadczyć dobrze, a zło pierze górę!

Lily daremaie usiłowała wyrwać się z rąk okrutnego Pegri.

— Ech! dobry wieczór, moja mała Lilio... ma signorita bella — mówił — pomyslnie zrzadzenie losu sprawiło, że odnaleźliśmy drogą przyjaciółkę Giba na ulicach Paryża.

— Puść mnie! puść! — nalegała Lily przerażona.

— Puścić moją piękną signoritę? Nie mamy przebaczyć brata i matki twego kochanego Gibo. Jesteśmy twymi przyjaciółmi. (Ciąg dalszy nastąpi.)

procesya swoim pogrzebowym porządkiem podążyła do kościoła. Po odprawionem nabożeństwie żałobnem, tym samym porządkiem zaniecono umarłego na cmentarz i pogrzebano. To rzecz zwykła i zwyczajna. Tylko ta ilość chorągwi rozmaitych kolorów jakby przy uroczystej procesji odpustowej, a do tego niestosownie na ramionach niesionych, przy zwykłym pogrzebie — zdziwiła maie. Widziałem bowiem wiele pogrzebów w miastach i wsiach — bogatych i mniej bogatych — lecz tylko krzyż, kierce i jedną lub dwie chorągwie niesiono.

Lecz po tym pogrzebie dowiedziałem od wiarogodnych osób, że i ta dawniej było tak samo. Ale później ci, co się obliżają do kieliszka i szklanki — poczęli ubiegać się samowolnie do posługi pogrzebowej, do chorągwi itp., aby się potem mogli tego napić i najeść. I tym sposobem weszło to w zwyczaj, którego jakoś nikt nie wzbrania.

W parę godzin po pogrzebie wytoczył się w karczmy jeden z owych posługaczy pogrzebowych — bo dla takich posługaczy zwykle w karczmie dają się poczęstaki — i łaczając się od plotu do plotu, runął całym ciężarem wśród drogi w grząskie błoto i zwał się jak wiep... No, on nie wiaien, ale błoto i sznapski, które za lakomo wychylał. Baby z chałup powychodziły, i miały wesole widowisko przed oczyma.

A w domu pogrzebowym gdy się poschodzą sąsiedzi zaproszeni i przyjaciele, rozpoczyna się wesołe pogadanki przy kieliszkach i szklankach obficie nalewanym, częstacyje, suto jedzenia jak na weselu, boć pozostali po nieboszczyku wszystkiego obficie dostarczą. Następują różne żarty, śmiechy, granie w karty przy kilku stołach itp. Tak się bawią do wieczora, a najczęściej i całą noc. O wstrzemięźliwości, trzeźwości ani dudu. O śmierci, o duszy, o wieczności też mowy nie ma; chyba po obiedzie zaśpiewają »Z głębokości« i »wieczny odpoczynek... Natomiast jeden drugiego zachęca: »napijmy się za skórę nieboszczyka, boć to już ostatni raz po nim«.

Toć to chyba do pogańskich Zulusów, Dzikusów, Australczyków itp. ludów zastósować można, ale nie do ludu rdzennie katolickiego.

W końcu dodać trzeba — opowiadano mi — że do pogrzebu, to bywa za wielu ochotników do chorągwi, ale podczas procesji świętego Marka, to tylko krzyż i jedna mała chorągiewka miały udział. — A to czemu tak? — pytam się. — Hm, prosta rzecz przecie za taką kościelną procesją nikt w karczmie poczęstunku nie da e...

## Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na czerwiec na pocztach tylko 34 fen., z odnośnieniem w dom 42 fenygi.

Nawet w wysokim lesie nie powinien zaden Wiarus na Warmii pozostawać bez »Gazety Olsztyńskiej«, która być powinna jego nieodzownym nauczycielem i doradcą. W świecie i latem ciekawych wypadków bez liku, rząd zaś pruski i latem nie próżnuje, lecz właśnie latem, gdy my zajęci pracą nie dopatrujemy zalety niebezpieczeństwa, szerzy wszelkimi sposobami niemieczyznę między starymi, a szczególnie między naszą młodzieżą. To też i my bronie się musimy przeciw tym zachciankom.

Jak to zaś czynić, o tem poucza Gazeta. Dla tego też czytać ją powinien każdy Polak na Warmii — tak zimą, jak i latem.

Dalej więc do agitacji za Gazetą!

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 22 go maja 1914.

— W kościele św. Jakóba odprawiać się będzie w piątek, sobotę i niedzielę 40 godzinne nabożeństwo; w piątek i sobotę rano od 5-tej do wieczora 8-mej, w niedzielę od 5-tej do 4-tej po południu.

— Zmarł tu wskutek otrucia się robotnik Faltński zatrudniony w browarze

»Waldschlösschen«. Dżbanek jego do piwa był cokolwiek zardzewiały, wskutek czego polecił on współpracownikowi, aby dla usunięcia rdzy nalał do dżbana olej. Tenże nalał do dżbana Formaliny. F. nie pamiętając o zlececiu napił się później ze dżbana, sądząc, że jest w nim piwo i otrul się. Odstawiono go natychmiast do domu hozych, gdzie mimo pomocy zmarł po kilku godzinach.

— Ogień wybuchł w piątek rano o godzinie 5. w ulicy Wilhelmowskiej. Spaliła się doszczętnie stojąca obok »Koperaika« stodoła handlarza p. Dawidsona, która była zabezpieczona. Jak ogień powstał na razie nie stwierdzono.

— Uwagi dla rolników. Rolnicy, którzy mają synów przy wojsku a chcą, żeby im byli pomocni w czasie żniw na czas dłuższy, dobrze robią, gdy już teraz wystosują prośbę do odpowiedniego pułku, gdzie synowie ich odslugują wojskowość o udzielenie wakacji tak zw. »Euteurlaub«. Władze wojskowe nie są zobowiązane udzielić wakacji, trzeba więc o takowe prosić, i to czem wcześniej, tem lepiej, bo nie napewno zostanie uwzględniony. Istnieje też zwyczaj, że władze wojskowe podczas żniw zwalniają sporo żołnierzy, zwłaszcza synów ubogich rodziców na dwa lub trzy tygodnie ze służby, żeby się mogli wynająć do pracy podczas żniw i zarobić sobie kilka marek. Gospodarze powinni z tego skorzystać i już teraz zwrócić się z wnioskiem bezpośrednio do pułków, albo też za pośrednictwem wskaziwania pracy przy izbie rolnej w Królewc. (Landwirtschaftskammer Arbeitsamt Köigsberg). Wielką częścią wniosków o dostarczenie żołnierzy do prac żniwnych władze wojskowe rokrocznie od rzucają, bo nie mogą zadoczyć uczynić imie resentom z powodu opóźnienia się z wnioskami. Stawiać więc należy wniosek taki jaknajwcześniej: wystosować bo »kto pierwszy, ten lepszy«.

## Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* Szabarg. Przez nieostrożność kilku chłopaków powstał we wtorek ogień w lesie proboszczowskim. Na szczęście takowy wnet spozstrzeżono i ugaszono zanim przybrał szersze rozmiary.

\* Wartembork. Małżonkowie Langkau zjadł obchodzili w tych dniach złoty jubileusz małżeński. Po uroczystości kościelnej wręczył im ks. dziekan Neumann zwykły podarek cesarski w sumie 50 mk.

\* Ostród. Gospodarz Perz z Milego Ruska, który przed tygodniem został przez własne konie przejechaany, zmarł wskutek odniesionych obrażeń, pozostawiając żonę i ośmioro dzieci.

\* Orzesz. Pawien stróż został w nocy napadnięty przez dwóch dekarzy. Stróżowi przybiegł na pomoc pewien podoficer i za dał palaszem jednemu z napastników tak ciężką ranę w głowę, że ten wkrótce zmarł.

\* Morąg. W lecznicy powiatowej usiłował sobie na ustąpię odebrać życie robotnik Schlampke. Sieszkarnia odcięła mu przed niejakim czasem rękę i z rozpaczy, że nie będzie mógł na chleb zarobić, chciał sobie poderznąć gardło.

\* Wydminy. 9 letni syn szwajcara L. w Sch. bawił się rzucaniem kamieni. Przypadkiem kamień ugodził w oko dziewczynkę 7 letnią. Oko natychmiast wyplętnęło.

\* Wystruć. 40 koni wojskowych przestraszyło się przed krową i w szalonym pędzie uciekały z miejsca ćwiczeń do koszar. 15 k ni wskutek wywrócenia się poraniło. Usiekające konie przewróciły pewnego żołnierza i złamały mu rękę.

## Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* Malbork. Gdy posiadzieli Dyck późnym wieczorem koni powracał do domu, przewróciła się nagle powózka, a Dyck spadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kręgi. Nazajutrz znaleziono go przy drodze niezżywego.

\* Suss. Przy rozbieraniu starego chlewa u oberżysty Preagla w Piotrkowie zarwał się nagle mur, a gruzy zasypały mularza Kuszyńskiego. Nieborak poniósł śmierć

na miejscu. Drugi mularz, nazwiskiem Ma-bion, wczas jeszcze zdolał odskoczyć w bok, tak że odniósł tylko złamanie nogi.

\* Grudziadz. Wczoraj aresztowany został tutaj 26 letni czeladnik piekarski M. x Scheffler, który otrzymał od biura szpiegowskiego we Warszawie polecenie wymierzenia odległości pomiędzy hangarem Zepelina w Grupie a lotniskiem w Grudziadzu. Scheffler otrzymał od rządu rosyjskiego wyrysowaną przez rosyjskiego oficera sztabu generalnego kartę, na której miał wyznaczyć odległości. Za przysługę tę otrzymał on 60 rubli.

## Z Ks. Pełnańskiego.

\* Bydgoszcz. Iba karna skazała synów gospodarzów Łukasza, Maryanna i Stefana Proebów z Dąbrowa za oszustwo i sfalszowanie dokumenta na karę więzienia. Łukasza na 4 miesiące, Maryana na miesiąc, Stefana Proebnego na tydzień więzienia. Oszukali oni kupca Wolffa w Janówcu, pożyczając na nazwisko swego wujka Weckerta z Edmundowa 100 mr., które po sfalszowaniu dokumentu od Wolffa odebrali.

## Rozmaitości.

Po 28 latach skazany został za dezercją na 13 miesięcy więzienia obywatel amerykański, który przed 28 laty z Kolonii wywedrował do Ameryki, a teraz przybył do Niemiec, by odwiedzić swych krewnych.

Kradzież dzwonów z wieży kościelnej. Niezwykłej kradzieży dokonano w Narwie, jednem z przedmieść Petersburga. Dopiero kiedy o tem powiadomiono policję, schwytano jakiegoś osobnika, który zamierzał 2 dzwony zawieźć do handlarza. Gdzie się znajduje trzeci największy nie chce osobnik ten wyjawiać.

Nowe trzęsienie ziemi na Sycylii. Przedubiegłej nocy zauważono w okolicy Etny kilka silnych wstrząśnień ziemi. Ludność, która powróciła już częściowo do swych domów, w popłochu rzuciła się do ucieczki. Wiele domów, szczególnie w Giarre i okolicy zostało zniszczonych.

Sprawa fałszywego burmistrza Thormanna. Wyższy sąd ziemski w Szczecinie odrzucił wczoraj jako niezasadony wniosek rzekomego dr. Aleksandra burmistrza Koszalin, w którym tenże odrzucił wszystkich sędziów Koszalin jako uprzedzonych. Wniosek swój Thormann umoty-mował tem, że z sędziami łączyły go dawniej stosunki rządowe i towarzyskie. Wszyscy sędziowie jednak oświadczyli, że obawy Thormanna wyrażone w wniosku są płonne, gdyż nie mają do Thormanna żadnych uprzedzeń. Badania stanu umysłowego Thormanna wykazały, że Thormann ze strony matki swej jest dziedzicznie obłąkany. Matka jego bowiem cierpiała na manię prześladowczą, mawiając sobie, że dzieci jej nastają na jej życie. Rozprawy przeciwko Thormannowi w sprawie unieważnienia małżeństwa naznaczono na dzień 20 maja, podczas gdy rozprawy przeciwko Thormannowi w sprawie oszustw itd. rozpoczną się w październiku.

Liczenie świń odbędzie się znów dnia 2-go czerwca rb. w całej rzeszy niemieckiej. Zarządy gminne mają się o to liczenie postarać. Liczenia te świń odbywać się będą w celach statystycznych i nie mogą być użyte do takowania posiadzicieli i hodowców świń w sprawach podatkowych. Ci, co świnie liczyć będą, muszą zachować ścisłą tajemnicę tak wobec władz podatkowych, jak i wobec wszystkich innych urzędów i osób prywatnych. Hodowcy świń powinni tedy sumiennie i dokładnie liczby świń przez siebie hodowanych dla spisów podać.

## Od redakcyi.

(—) Panu J. K. w Zielonkach pod Krakowem. Prosimy przestać. Postaramy się wedle możności sprzedać. Pozdrawiamy.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

# Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.  
przyjmuje depozyta placąc od takowych  
4 i pół procent.

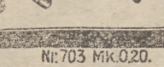
Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami  
Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.  
Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.  
Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Nr. 200a.  
Kosy z srebrnej stali,  
ręcznie kute, 5 let. gwa-  
rancya

Długość 50 91 99 105 112 120 cm  
Cena 4 95 5 45 5 95 6 25 6 45 M.



„Kosy”  
z brzytwianej - srebrnej stali  
są najlepsze!

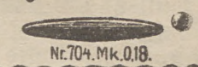
E. HAASE, DESSAU 28



Przy większych zamówieniach  
udzielam 10-15% rabatu!  
Wspaniały katalog darmo i franko!

Nr. 209  
Kosy z brzytwianej stali,  
5 let. gwarancya. 1a ge-  
tunek.

Długość 50 91 99 105 112 120 cm  
Cena 8 30 9 25 9 75 10 20 10 65 M.



# Majątek w Prus. Wschodnich

natychmiast na sprzedaż. Własny obwód majątkowy. Wielkość około 740 mórg, przy szosie i stacji kolejowej (stacja tuż przy samym majątku, 7 kilometrów od miasta powiatowego, gdzie wojsko i gimnazjum (graniczący z lasem królewskim) położony.

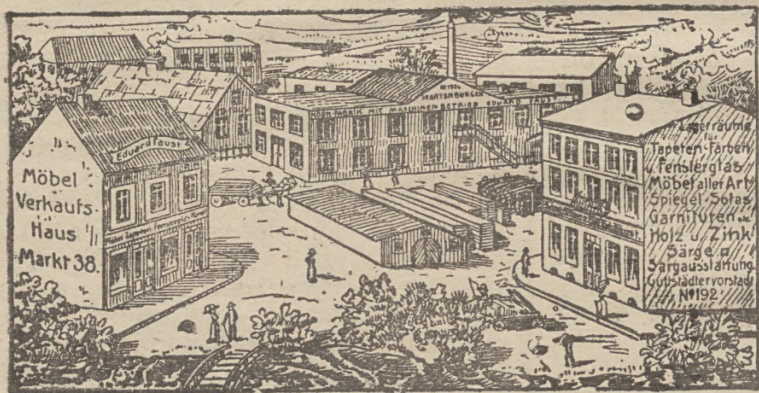
Duże pokłady kruszcu bezpośrednio przy dworcu. Wielkopański budynek mieszkalny z parkiem, pięknie nad rzeką położony, dobre budynki gospodarcze. Żywy i martwy inwentarz w wielkiej ilości.

Wpłaty 100.000 marek. Łask. zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. J. B. 200 do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“.

Osobiste przekonanie potwierdza prawdę,  
że najlepsze przeważnie we własnym warsztacie wykonane

## Meble

wyprawowe z mocnego suchego materiału trwałe i elegancko wykonane, bez międzyhandlu najlepiej i najtaniej kupuje się w naszej ogólnie



Wartemborskiej fabryce mebli Eduard Faust.  
Główny dom sprzedaży w Olsztynie ul. Prosta 5.  
właś. Oskar Mundkowski. Przystanie kolei elektrycznej.  
Telefon w Olsztynie 508. Telefon w Wartemborku 38.

Wielki wybór całych urządzeń mieszkaniowych, salonów, jadalni i sypialni, urządzeń kuchennych. Dalej poleca szafy, szafki, komody, pisarki, kredensy, stoły, krzesła, lustra, oraz wszelkie meble wyścielane.

Mam także na składzie tapety, szkło i obrazy i sprzedaje takowe po tanich cenach. — Korzystne zakupy dla nowożeńców. — Korzystne warunki płacy. — Wysyłki należyte opakowane i franco. 15-5

## Agitujcie za Gazetą Olszt.

Maszyny do wiercenia  
Klepidła

Ciężkie kowadła

Dymaczki

Młotki

Końce plotów żelaznych

Końce do bron

poleca po znacznie niższych cenach 6-2

## Moritz Lachmann

skład żelaza  
rynek 8.

## Starą oblegę

jako i gotowa spódnie własne roboty poleca

E. Zbiok, Olsztyn,  
ulica Lipszacka 28.

Składajcie oszczędności  
w następujących spółkach  
związkowych:

1. Gdańsk, Bank ludowy E. G. m. u. H. Danzig.
2. Inowrocław, Bank E. G. m. u. H. Hohensalza.
3. Pakość, Bank ludowy E. G. m. u. H. Pakość.

Moją posiadłość

na wybudowaniu w Rydbachu 18 i pół mórgi z żywym i martwym inwentarzem chcę natychmiast sprzedać.

Ignacy Galiński,  
Rydbach pod Bskupecem.  
(Rydbach o. Biskopsburg Odr.)

## Katechizmy

polkie nadeszły i polecamy.

Kołowce  
W wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki chód po takich cenach.

Speyalrad od 48 m.  
węże od 185 m., Mantle 2 m, pumpy 95 fen, pedały 1.90. m.,



Maszyny do szycia  
najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stopnowania zdane dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny rodzinne  
od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.  
M. Peiser, Olsztyn,  
ul. Prosta 6.  
Poszukuje zastępców.